

Powracający dżihadyści – kolejny problem Bałkanów

Adrian Shtuni

Od 2012 roku obywatele krajów Bałkanów Zachodnich na niespotykaną skalę zaczęli wyjeżdżać, żeby wziąć udział w konfliktach na Bliskim Wschodzie.

Około 1100 obywateli Albanii, Bośni i Hercegowiny, Macedonii, Czarnogóry, Kosowa i Serbii, a także niektórzy członkowie diaspory bałkańskiej w Europie Zachodniej, pojechali do Syrii oraz Iraku, na terytoria kontrolowane przez organizacje terrorystyczne – Państwo Islamskie oraz grupy powiązane z al-Kaidą. Większość przyłączyła się do tych organizacji, żeby walczyć i tym samym stać się w oczach prawa tak zwanymi FTF (foreign terrorist fighters).

Od początku 2018 roku prawie jedna trzecia z nich – około 330 osób – powróciła do swoich krajów. Tym samym Bałkany Zachodnie stały się regionem o największej koncentracji powracających bojówkarzy FTF w Europie.

Ewidentnie państwa te stoją przed skomplikowanym wyzwaniem, które będzie wymagać ciągłego zaangażowania. Biorąc to pod uwagę, równoważenie zachowawczych i „miękkich” odpowiedzi, skoncentrowanych na kwestiach resocjalizacji oraz reintegracji powracających, będzie kluczowe.

Czy kraje te mają wystarczające możliwości i zasoby, żeby udało im się to na dłuższą metę? To pytanie wymaga poważnego rozważenia.

Wracający dżihadyści to głównie mężczyźni, którzy walczyli lub otrzymali przeszkolenie wojskowe w Syrii oraz Iraku. Tylko nielicznym kobietom i dzieciom udało się wrócić – większość z nich ciągle jest na Bliskim Wschodzie w różnych obozach na

północy Syrii.

Chociaż poziom zagrożenia dla bezpieczeństwa, jakie stwarzają ci bojówkarze, jest różny i nie jest łatwo go jednoznacznie ocenić, ich obecność bez wątpienia jest wyzwaniem dla służb policyjnych oraz społeczności lokalnych.

W swojej esencji natura problemu Bałkanów Zachodnich nie różni się od problemów Europy. Jednakże, żeby móc obiektywnie zmierzyć skalę trudności społecznych i bezpieczeństwa, przed jakimi stoją tamtejsze kraje, warto umieścić liczby wracających w kontekście przez porównanie ich do innych krajów europejskich z podobnymi problemami.

Zgodnie z oficjalnymi źródłami około 94 procent z 311 osób powracających na Bałkany Zachodnie przyjechało do Albanii (45), Bośni i Hercegowiny (53), Kosowa (133) oraz Macedonii (80). Według danych z ostatniego spisu ludności w tych czterech krajach mieszka łącznie 10,3 miliona osób, czyli jest to skala 30 powracających dżihadystów na milion mieszkańców.

W raporcie The Hague Center for Strategic Studies z 2018 roku możemy przeczytać, że cztery kraje Europy Zachodniej o podobnym napływie powracających bojówkarzy to Belgia (102), Holandia (50), Dania (67) i Austria (90) – razem 309 osób. Zgodnie z danymi z ostatniego spisu ludności, w krajach tych mieszkają łącznie 43 miliony ludzi. Co za tym idzie, proporcja wynosi siedmiu powracających na każdy milion mieszkańców. Innymi słowy, chociaż łączna liczba dżihadystów jest podobna w obu przypadkach, ich odsetek w czterech krajach Bałkanów Zachodnich jest taki, jak w państwach o czterokrotnie większej populacji.

Nieuchronnie, perspektywa skutecznego monitorowania i radzenia sobie z kwestią powracających bojówkarzy zależy od możliwości wykorzystania wiedzy specjalistycznej oraz zasobów finansowych współmiernych do skali i złożoności tego problemu.

Według danych Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Belgia,

Holandia, Dania i Austria miały w 2017 roku łączny PKB w wysokości 2049 miliardów dolarów. Dla porównania – według tego samego źródła – PKB Albanii, Bośni i Hercegowiny, Kosowa i Macedonii za ten sam rok wyniósł 49 miliardów dolarów. Jest to tylko 2,4 procenta PKB bogatszych krajów Europy Zachodniej. Co więcej, Kosowo, czyli kraj o najniższym PKB z tej grupy i tym samym najmniejszych zasobach, zanotowało najwyższą liczbę powracających z Syrii oraz Iraku.

Ewidentnie skala wyzwania, jakie stanowią dżihadyści wracający z Bliskiego Wschodu na Bałkany Zachodnie jest nieproporcjonalnie większa, jeśli wziąć pod uwagę lokalne możliwości oraz zasoby finansowe. Międzynarodowi gracze powinni przyjąć to do wiadomości i zająć się tą nierównowagą przez znaczące wzmocnienie zasobów, narzędzi i wiedzy miejscowych władz oraz wsparcie ich w celu lepszego poradzenia sobie z wyzwaniem powracających bojówkarzy na dłuższą metę.

Międzynarodowe zagrożenia, takie jak brutalny ekstremizm oraz terroryzm nie są ograniczone przez granice albo unie polityczne czy gospodarcze. Dlatego większa inwestycja w bezpieczeństwo i stabilność na Bałkanach Zachodnich byłaby bezpośrednią inwestycją w bezpieczeństwo i stabilność Europy.

Veronica Franco, na podstawie: <https://eeradicalization.com>

Adrian Shtuni – analityk problemów regionu Bałkanów Zachodnich i wchodniego basenu Morza Śródziemnego. Jest absolwentem Georgetown University w dziedzinie stosunków międzynarodowych, zajmuje się ekstremizmem i radykalizacją.